

## FUNKCJE KOMUNIKACYJNE POLSKICH WYRAŻEŃ ILOŚCIOWYCH

### 1. Wyrażenia reprezentacyjne vs. wyrażenia konwencjonalne (prawda w komunikacji społecznej)

Za punkt wyjściowy niniejszych dociekań semantycznych posłuży przykład ze sztuki Jerzego Szaniawskiego „Dwa teatry”:

Matka. *Wy tam w miastach wolicie się łajdaczyć, niż mieć dzieci.*

Pani. *(ubawiona i nie urażona) Ha, ha. Pani mocno się wyraża.*

Podany tekst jest charakterystycznym przykładem odstępowania od reguły konwersacji, którą G. Leech nazywa „regułą uprzejmości” (p. Nęcki 1996, 145). Ta podstawowa zasada interpersonalna konwersacji wymaga, aby wypowiedź była możliwa do zaakceptowania przez partnera i podana w sposób nie wywołujący nieprzyjemnych stanów uczuciowych. Zgodnie z regułą uprzejmości użycie „mocnych wyrażeń” musi być ograniczone. Odstępowanie od tej zasady, które w komunikacji potocznej — jak pokażemy dalej — wcale nierzadkie, w pewnym stopniu jest uzasadnione przez inną zasadę, dotyczącą organizacji tekstu — nazwaną „regułą ekspresywności” (ibidem, 144). Zobowiązuje ona do nadawania możliwie osobistego i emocjonalnego tonu wypowiedzianego, po to, aby odbiorca wiedział, jaki jest stosunek nadawcy do nadawanego tekstu. W sytuacjach standardowych, wyidealizowanych podtrzymywana jest równowaga między tymi regułami.

Niniejszy rozdział jest poświęcony temu, jak reguły konwersacji funkcjonują w wypowiedzeniach, zawierających informację ilościową. Dla pewnych typów działalności językowej (np. komunikacji artystycznej) mówienie prawdy, tzn. zgodność wypowiedzi z rzeczywistością, wcale nie jest obowiązujące. Poza tym, jak pisze E. Komorowska, istnieją „ukryte akty mowy”, tzn. takie, w których „mówienie o prawdzie wiąże się z pojawieniem się [...] szeregu zjawisk o charakterze pragmatycznym” (1994, 85 i n.). Do nich zalicza się w szczególności akty mowy pełniące funkcję pragmatyczną „uniku, wykrętu językowego”. Wyrażenia typu (chodzi o drugą replikę):

- *Czy będziesz się dzisiaj widział z Andrzejem?*
- *Nie, nie będę go widział.*

Komorowska interpretuje jako zawierające „niepełną prawdę”: „niedopowiedzenie jest wyrazem intencjonalnego sfalszowania prawdy” (ibidem), por. alternatywną formę odpowiedzi:

- *Nie, nie będę go dzisiaj widział, lecz ma do mnie zadzwonić dzisiaj wieczorem.*

Według Komorowskiej zasada zachowań językowych tego typu brzmi: „Mam powody, aby nie mówić ci prawdy, dlatego też stosuję unik językowy”.

Inny typ „ukrytych” aktów mowy stanowią wyrażenia pełniące funkcję pragmatyczną „zawieszenia”. W tym wypadku jeden z interlokutorów wyraża niechęć do udzielenia odpowiedzi, np.:

- *Czy coś wiesz na temat ślubu Andrzeja z Elą?*
- *W ogóle mnie to nie interesuje.*

Za jedną z form wyrażania wycofania się partnera z aktu mowy jest milczenie (Komorowska zaznacza, że jego inną funkcją jest potwierdzenie zgody), por. regułę, która leży u podstaw podobnych sytuacji komunikacyjnych. „Mam powody, nie chcę ci odpowiedzieć na pytanie, wolę więc milczeć” (ibidem, 88).

W aktach mowy pełniących funkcję kontrproponycji jeden z partnerów komunikacyjnych świadomie odstępkuje od wymogu odniesienia („Mów na temat!”), por.:

- *Janku, na kiedy wyznaczyles datę swego ślubu?*
- *Ładnie wytapetowaliście przedpokój.*

Łamiąc zasadę odniesienia, *Janek* daje swojemu partnerowi do zrozumienia, że z określonych powodów nie zamierza kontynuować zaproponowanego przez niego tematu. Według Komorowskiej, mamy tu do czynienia z ignorowaniem pytania jako odstępstwem od maksymy grzeczności. Można jednak polemizować z badaczką, że mówiący w tym przypadku, jak pisze, „niszczy dialog, zaprzecza zasadzie kooperacji” (ibidem, 89). Otóż unikanie odpowiedzi, mianowicie — dokładnego, zgodnego z intencją nadawcy, prawdziwego informowania nie jest w podobnych aktach mowy równoznaczne z zerwaniem kontaktu — partner komunikacyjny jest nadal otwarty na dialog, z tym, że jego kontrproponycja polega na tym, aby zmienić temat, tzn. współpracować w innej domenie przedmiotowej.

Uogólniając powyżej rozpatrzone i inne przykłady „ukrytych” aktów mowy, E. Komorowska ujmuje je w postaci następującej „ramy pragmatycznej”: „Tak właściwie, nie mam zamiaru powiedzieć ci całej prawdy, chcę, żebyś przyjął moje spojrzenie na nią, dlatego też manipuluję twoimi myślami, uczuciami” (ibidem, 92).

W komunikacji językowej, w szczególności potocznej, o wiele ważniejszy — w porównaniu z kryterium prawdy — jest ostateczny efekt działania językowego, konsekwencje, czyli perlokucje aktu mowy (które w sytuacjach standardowych muszą odpowiadać zamiarom nadawcy). Wyrażenia zawierające nieprawdę z referencyjnego punktu widzenia są niereprezentacyjne, z pragmatycznego punktu widzenia jednak mogą być *relewantne*. Można więc rozróżniać kilka strategii komunikacyjnych:

1. nastawienie na nadawcę („na siebie”) — nastawienie na odbiorcę („na innego”)

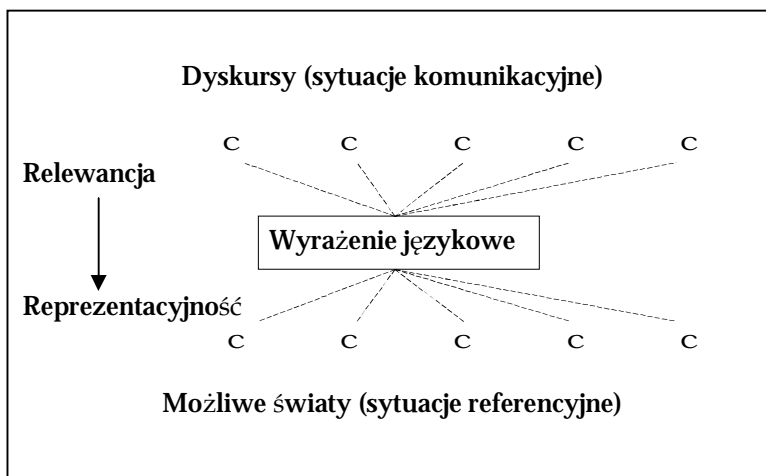
2. nastawienie na sytuację referencyjną („na świat”) — nastawienie na sytuację komunikacyjną („na kontakt”)

Semantyka prawdy leży u podstaw zasad komunikacji werbalnej w koncepcji H. P. Grice’a (1977, 89), a mianowicie jest podstawą postulatów kategorii jakości:

- (1) Staraj się, aby twój wkład do konwersacji był prawdziwy.
- (2) Nie mów czegoś, co uważasz za nieprawdę.
- (3) Nie mów czegoś, czego nie możesz poprzeć dowodami.

Grice uwzględnia także sytuacje, kiedy rozmówcy odstępują od reguł kategorii jakości, co — zgodnie z jego teorią — doprowadza do powstania *implikacji* — dodatkowej informacji kierowanej pod adresem odbiorcy. Nadrzędną zasadą regulującą pojawienie się takich implikatur jest intencjonalność mówienia, odstępowanie od normy zgodnie z zamierzeniem. Np. przekraczanie drugiego postulatu kategorii jakości — świadome i otwarte mówienie nieprawdy — jest komunikatywną podstawą ironii. Odstępowanie od trzeciego postulatu kategorii jakości doprowadza do efektu hiperbolizacji.

Bardzo często jednak mówienie prawdy lub nieprawdy nie jest ani celem, ani normą komunikacji naturalnej, ponieważ reprezentacyjność wyrażen językowych jest podporządkowana ich cechom komunikacyjno-pragmatycznym (np. już wspomnianym regułom uprzejmości lub ekspresywności):



Mówienie prawdy/nieprawdy jest ambiwalentne w stosunku do reguły uprzejmości. Chociaż uprzejmy człowiek najczęściej przekazuje prawdziwą informację, jednak, po pierwsze — prawdziwą w sensie p r a w d y s u b i e k t y w n e j :

*Uważam (wierzę/myślę), że prawdą jest to, że S.*

Natomiast mniej relewantna jest tzw. p r a w d a o b i e k t y w n a , która występuje jako funkcja wyrażenia w stosunku do jednego z możliwych światów (sytuacji referencyjnych), a więc w zależności od możliwego świata każde wyrażenie zmienia swoje znaczenie prawdziwościowe, por.:

*Zbiór wszystkich zbiorów jest zbiorem samego siebie.*

W dziedzinie przedmiotowej „Matematyka” jest to wyrażenie prawdziwe, podczas gdy w sferze zachowań potocznych nie jest prawdopodobnie ani prawdziwe, ani nieprawdziwe, lecz pozbawione sensu.

Po drugie, zasada uprzejmości w istocie rzeczy nie wyklucza też mówienia nieprawdy subiektywnej, por. chociażby tzw.

„kłamstwo uświęcone szlachetnym celem”. Najważniejsze jest to, żeby za mówieniem nieprawdy nie kryła się intencja nadawcy: *Moim celem konwersacyjnym jest wprowadzenie partnera w błąd*. W sytuacjach mówienia nieprawdy bardzo ważnym czynnikiem jest „konsekwencja wykonania” (Z. Nęcki) — wyrażenie niereferencyjne/niereprezentacyjne funkcjonuje jako „dobry” środek interakcji, jeśli celem mówienia nieprawdy jest k o r z y ś ć o d b i o r c y (albo trzeciej, bardziej lub mniej bliskiej odbiorcy osoby). Na swój sposób to ujął współczesny rosyjski prozaik V. Pelevin:

*Ты сначала стараешься понять, что понравиться людям, а потом подсовываешь им это в виде вранья. А люди хотят, чтобы тоже самое им подсунули в виде правды.*

Wartość komunikacyjna funkcji epistemicznej wypowiedzi w pewnym stopniu zależy od charakteru interakcji społecznej, psychicznego stosunku między nadawcą a odbiorcą i in. Por. dialog ze sztuki M. Frischa “Santa Cruz”:

Elwira. *Jest pijany?*

Służący. *Nie bardzo, nie do nieprzytomności. A jednak..*

Elwira. *Jak wielkie jest to „jednak”?..*

Podczas gdy *Elwira* chce i jako pani domu ma prawo dokładnie wiedzieć (i mówić o tym), jaki jest rzeczywisty stan rzeczy, *Służący* ma inną strategię pragmatyczną, polegającą na ukrywaniu prawdy (w rzeczywistości gość jest widocznie pijany): informowanie o prawdziwym stanie rzeczy może zasmucić panią albo wywołać jej gniew czy też może grozić konfliktem z pijanym gościem, co byłoby sprzeczne z altruizmem *Służącego* (tzn. z regułą uprzejmości) bądź z jego poczuciem bezpieczeństwa. Mówiąc w sposób mniej lub bardziej nieokreślony *Służący*, a w szerszym zakresie — podmiot językowy, zajmujący w dialogu p o d r z ę d n ą p o z y c j ę s p o ł e c z n ą, dba nie tyle o dokładność i wiarygodność przekazywanej informacji, ile o przestrzeganie norm życia społecznego oraz zasad działań interpersonalnych.

## 2. Hiperbolizacja w wyrażeniach z kwantyfikatorami

Właściwości realizacyjne wyrażen ilościowych (tzn. zawierających liczebniki, kwantyfikatory typu *każdy*, *niektórzy* czy też wyrazy frekwencyjne typu *wiele*, *malo*), jak wykazuje ich analiza kontekstowa, w całości odpowiadają ogólnym korelacom relewancji i reprezentacyjności.

Zgodnie z normą znaczeniom kwantyfikacji absolutnej albo stosunkowej odpowiada pełny lub cząstkowy udział określonego zbioru obiektów w opisywanej przez zdanie sytuacji, dlatego właśnie wypowiedzenie

*Wszyscy notariusze są prawnikami*

jest prawdziwe, podczas gdy wypowiedzenie

*Wszyscy notariusze są artystami.*

jest fałszywe. Jednak w rzeczywistości ta norma ma wiele wyjątków. Przytoczę kilka przykładów:

— *Co tu się sprzedaje?* — *Wszszyszysstko, wszszyszysstko. Wszszyszysstko co jest potrzebne do życia i do przeżycia — mówi coraz bardziej wściekła, bo wszystko to kapusta* („Polityka”. 1991/12).

— *Wszystko mi boli.* — *A co właśnie?* — *Głowa.*

*Все пятки, даже четверок мало!* — *радостно говорил Саша* (Ф. Солонгуб).

*Все мужчины пахнут табаком* (Ю. Морш).

Odstępstwem od normy jest to, że kwantyfikator ogólny ma tu odniesienie do pojedynczego obiektu: *wszystko* — *kapusta*, *wszystko* — *głowa*, podczas gdy musi mieć odniesienie do zbioru obiektów. Są to przykłady, w sposób wyraźny gwałcące regułę Grice’a *Nie mów czegoś, czego nie możesz poprzeć dowodami*. Odstępowanie od tego przepisu konwersacji doprowadza do efektu hiperbolizacji, w przypadku kwantyfikatorów — świadomego zawyżania oceny ilościowej zbioru obiektów.

tów. Jest to zjawisko bardzo charakterystyczne dla komunikacji potocznej:

(Mówi dziewczyna w kościele, w którym jest mało ludzi) ***Dlaczego tu nikogo nie ma?***

*Вот так, не ходит, не ходит, а потом всего накупит* (Л. Петрушевская).

Badacze zaznaczają, że jedną z cech charakterystycznych współczesnej komunikacji jest wzrastanie refleksyjnego charakteru mówienia, rozszerzanie zakresu różnego rodzaju reminisencji metajęzykowych (Mečkovskaja 1993). U podstaw tej tendencji częściowo leży wspomniana na początku zasada ekspresywności, ale częściowo także zasada uprzejmości. Por.:

- *Czy dziecko jest pana?*
- *Chyba moje.*
- *To znaczy ma pan wątpliwości?*
- *Właściwie nie mam* (T. Konwicki).

Partykuła *chyba* nie jest wykładnikiem modalnej semantyki problematyczności: ‘Nie jestem pewien, czy jest moje’. Służy ona, po pierwsze, do wskazywania na to, że nadawca nie chce używać „mocnych” wyrażen, a więc dba o stan psychiczny odbiorcy (reguła uprzejmości); po drugie, niewykluczone, że służy do autocharakterystyki: *Jestem osobą duchowo bogatą, więc podstawą każdego mojego wypowiedzenia jest moja aktywność intelektualna czy refleksyjna*. Druga strategia komunikacyjna jest charakterystyczna dla niektórych dialektów socjalnych, np. bohemy artystycznej, młodzieży miejskiej/studenckiej. Por. (przykłady K. T. Toeplitza):

*A jak ty się nazywasz, na przykład?*

*A ile ty masz lat, mniej więcej?*

*To jest poeta, jak gdyby.*

Ekspansja refleksyjności to jedna tendencja współczesnej kultury komunikacyjnej. Inną i to wręcz odmienną tendencją jest dążenie do “nieustającej pewności”. Ta druga tendencja pole-



ga na uproszczeniu językowego i tekstowego modelu świata, na minimizacji funkcji i relacji zachodzących w tym modelu, na usunięciu z wypowiedzi informacyjnych „drobiazgów”. Jak widzimy, zarówno pierwsza, jak i druga tendencja ma egocentryczny charakter — w pierwszym przypadku mamy do czynienia z hiperbolizacją osoby, w drugim poprzez hiperbolizację znaków osiąga się ekonomiczność przekazu, a więc ekonomiczność wysiłków nadawcy. Jest np. faktem ustalonym, że myślenie mitologiczne oraz oparta na nim działalność werbalna sprzyja minimizacji wysiłku intelektualnego człowieka (Biernat 1989, 154).

Przejawem podobnego niereprezentacyjnego użycia zaimków kwantyfikujących jest funkcja kryptoreferencyjna, czyli „ucieczka przed referencją”. W tej sytuacji kwantyfikatora ogólnego używa się zamiast kwantyfikatora częściowego w warunkach braku informacji o wyjściowym obiekcie kwantyfikacji, por.:

*Ведуций. Володя, а что ты думаешь?*

*Володя. Мне все понемногу не нравится.*

*Ведуций. Ну что именно?..*

*Володя. Да не знаю я! („Литературная газета”. 1.1.1986).*

Strategia komunikacyjna mówiącego polega tu na tym, żeby za pomocą kwantyfikatora ogólnego uniknąć konkretyzacji zbioru obiektów, a jednocześnie zredukować stopień nieokreśloności wypowiedzi. Użycie kwantyfikatorów częściowych typu *niektórzy*, *coś*, *gdzie* itp., które oznaczają nieokreśloną ilość przedmiotów, zawsze może spowodować chęć sprecyzowania przez słuchającego tego zakresu zbioru, o który chodzi w wypowiedzeniu, np.:

— *Spotkałem tam niektórych znajomych.*

— *Kogo?*

Aby zabezpieczyć siebie przed tego typu aktywnością adresata, przede wszystkim w warunkach, kiedy wiedza nadawcy o przedmiocie mówienia jest ograniczona (albo jej brak), używa się kwantyfikatora ogólnego. Kwantyfikator ogólny (w porównaniu z

kwantyfikatorem cząstkowym) ma bardziej określone znaczenie ilości, ponieważ wskazuje na to, że ilość objętych sytuacją przedmiotów równa się wyjściowej liczbie znanych nadawcy przedmiotów. Np. mówiący może powiedzieć:

*Spotkałem tam wszystkich moich znajomych.*

Taki sposób mówienia już w pewnym stopniu ogranicza aktywność partnera komunikacyjnego, w każdym razie ogranicza możliwość postawienia przez niego pytania, o jakie przedmioty chodzi, mimo że jest ono możliwe. Więc z pragmatycznego punktu widzenia kwantyfikacja ogólna występuje w języku naturalnym jako swego rodzaju stora, za pomocą której zasłania się okno na świat.

Funkcja kryptoreferencyjna zaimków uogólniających, tzn. ich wykorzystywanie w celu “zatuszowywania świata” jest charakterystyczna dla niektórych typów poetyki, np. dla symbolizmu:

Основополагающей идеей символизма была мысль о связи всего со всем. Для символизма релевантна не какая-то особая связь, но связь как таковая. Мир панкогерентен (Smirnov 1994, 405).

Komentując wiersze V. Briusov’a

*Я все мечты люблю, мне дороги все речи,  
И всем богам я посвящаю стих*

I. Smirnov zwraca uwagę na to, że “’я’, связанное со всеми, не в состоянии определить, с чем (или с кем) оно конкретно соотносено” (ibidem).

Wyrazy kwantyfikujące typu *wszystko, każdy, zawsze, wszędzie, żaden, nikt* są także szeroko używane w tekstach propagandy politycznej, przede wszystkim w języku totalitaryzmu, czyli w tzw. nowomowie (Norman 1995, 42). Można więc ogólnie stwierdzić, że przynajmniej niektóre zasady języka totalitarnego mają swoją genezę w komunikacji potocznej.

Szczególnym przejawem funkcji kryptoreferencyjnej jest użycie leksemów kwantyfikujących jako *e u f e m i z m ó w*, np.:

**“Jak się nazywasz, mała?”** pyta on, próbując się jej pozbyć. **“Lolita Ciapciak”,** odpowiada ona, patrząc mu w oczy, **gotowa na wszystko** („Polityka”. 1991/41).

— **Czegoż ty chcesz?** — zapytała Rebeka. — **Wszystkiego** — odpowiedział szorstko... Słowo **“wszystko”** brzmiało po prostu erotyczną aluzją (M. Chormański).

(Dziewczyna do chłopca). **Tylko nic nie rób...**

Мать. Опомнись, что между вами могло быть! Альдонса. **Всё** (А. Володин).

Я выросла и узнала, как **все** делается (П. Кожевников).

Adresat wypowiedzi nie zawsze zgadza się z regułami “gry” mówiącego i, odczuwając deficyt informacji referencyjnej, może wymagać precyzowania treści komunikatu, np.:

— **Gdzie pan był?** — **Wszędzie po trochu.** — **A w okolicach Obarowa?** (J. Andrzejewski).

— **Bo to w końcu umowne.** — **Co umowne?** — **Chyba wszystko.** — **A za zdrowie?** (T. Konwicki).

**Ale człowiek, który nic nie potrzebuje, nie potrzebuje również pomocy, czyż nie tak?** (E. Stachura).

Funkcja hiperbolizująca oraz kryptoreferencyjna jest więc podstawą spotykanej n i e u f n o ś c i odbiorcy w stosunku do wyrazów z semantyką kwantyfikacji ogólnej, np.:

**Kto jest wszędzie, ten nie jest nigdzie.**

— Да, я, конечно, выставил в типе Погожева **все недостатки славянофилов...** — Уж будто и все, — прошептал тихонько Лямшин (Ф. Достоевский).

— Там же **все пьют!** — Это слухи, — сказал я. — Все не могут пить. Дети не пьют, старухи тоже не пьют (А. Житинский).

Falsyfikacja kwantyfikatorów ogólnych może polegać też na tym, że ich użycie powoduje niekiedy paradoksy semantyczne:

**Wszystko jest złudzeniem. Oczywiście i poprzednie zdanie** (S. J. Lec).

Человек все может отдать за свободу. Даже свободу („Литературная газета”. 20.IX.1989).

### 3. Użycie liczebników głównych (*dziesięć*)

Różnica semantyczna między wyrażeniami kwantyfikującymi a liczebnikami polega na tym, że w pierwszym przypadku liczba uczestniczących w sytuacji obiektów określa się na podstawie porównania aktualnego zbioru obiektów do jego *normy egzystencjalnej*, tzn. do istniejącego, znanego mówiącemu zakresu zbioru obiektów, podczas gdy w drugim przypadku ilość określa się na podstawie porównania objętego sytuacją zbioru obiektów do jego *normy arytmetycznej*. Por. zdania z różnymi wykładnikami kategorii ilości oraz ich interpretacje semantyczne:

*Magda zjadła wszystkie śliwki* = ‘Magda zjadła wszystkie śliwki ze zbioru śliwek, które istniały’.

*Magda zjadła dwie śliwki* = ‘Zakres zbioru śliwek, które zjadła Magda, jest równy zbiorowi wzorcowemu przedmiotów z dwóch elementów’.

Ponieważ zakres zbioru egzystencjalnego zmienia się w zależności od sytuacji (możliwego świata), por. zbiór istniejących, znanych mówiącemu śliwek, a zakres wzorcowego arytmetycznego zbioru jest wielkością stałą, por. zbiór wzorcowy składający się z dwóch elementów, różnica między dwoma znaczeniami kategorii ilości polega na mniejszym (w przypadku kwantyfikatorów) lub większym (w przypadku liczebników) stopniu określoności zbioru obiektów. Sama więc istota semantyczna liczebników warunkuje większy stopień reprezentacyjności ich użycia w dyskursie. A jednak nie jest to stopień absolutny, ponieważ w konkretnym, naturalnym użyciu semantyka arytmetyczna liczebników „obraca” dodatkowymi konotacjami, a nie rzadko podlega bardziej radykalnym procesom derywacji semantycznej. Spektrum tych znaczeń dodatkowych, a także przekształceń semantycznych pokażemy na przykładzie polskiego liczebnika

ka głównego **dziesięć** (jako źródło materiału faktycznego wykorzystano korpus internetowy PWN: <http://slovníki.pwn.pl>).

Można wyróżniać kilka funkcji semantycznych liczebnika **dziesięć** w wypowiedzeniu.

1. Znaczenie proste, podstawowe ‘zakres zbioru obiektów, które biorą udział w opisywanej w zdaniu sytuacji, jest równy zbiorowi wzorcowemu przedmiotów z dziesięciu elementów’. Wyrażenia ilościowe tego typu są reprezentacyjne (w pewnym sensie — dosłowne), stanowiąc w szczególności podstawę określenia wypowiedzenia jako prawdziwego lub fałszywego. Z funkcjonalnego punktu widzenia te wypowiedzenia są niejednorodne, pozwalające na wyodrębnienie w ich zakresie kilku grup.

1.1. Pierwszą grupę stanowią wyrażenia z „czystą reprezentacyjnością”, w których wyraźnie realizuje się funkcja arytmetyczna liczebnika, bez różnego rodzaju funkcjonalno-semantycznych „domieszek”, np.:

*Ksiądz biskup widząc taką potrzebę, stworzył **dziesięć** środowisk w większych miastach.*

Jednak nie byłoby prawdą powiedzieć że „czysta reprezentacyjność” istnieje w pustej przestrzeni, raczej na odwrót — regularnie semantyka arytmetyczna jest dodatkowo implikowana przez kontekst, który zawiera różnego typu pośrednie sygnały o tym, że mówiącemu chodzi o ilość równą dziesięciu. Jednym z takich czynników w wyrażeniach określających czas jest kwantytatywny kontekst — obecność w tekście innych wykładników kategorii ilości, np.:

*[...] Dowódca kurenia wydawał delegacji żydowskiej kwit, obiecujący bezpieczeństwo osobiste i spokój na tydzień lub **dziesięć** dni.*

*Zaiste grudzień 1970 roku zmienił świadomość polskich robotników, stworzył fundament, na którym **dziesięć** lat później powstała „Solidarność”.*

*Rosjanie aresztowali go w 1944 roku i **dziesięć** lat trzymali na Kołymie.*

*W wydaniu o **dziesięć** lat późniejszym, z r. 1999, autor przypomina sobie*

*jeszcze przed „Patrią” o kościele św. Piotra i Pawła oraz o grobowcach [...] [...] Dwukrotnie zakopywał w ziemi kasetę z tą taśmą; raz w roku 1939, a drugi raz dziesięć lat później. Przez dziesięć lat (1920–1930) poselstwem polskim w Oslo kierował niższy rangą dyplomata.*

Poza tym można wyodrębnić inne kontekstowe czynniki „czystej reprezentacyjności”, takie jak: liczenie, kontekst naukowo-techniczny, klasyfikacja obiektów, obliczenia, anafora (tzn. „obecność” obiektów w komunikacyjnym kontekście — ilość jest więc znana każdemu z rozmówców), dołączone do liczebnika wyrażenie frekwencyjne i in.:

*Autor ten wyróżnia dziesięć klas integracyjnych.*

*Dziesięć sposobów odżywiania, które poleca G. Ohsawa, opiera się na zachowaniu równowagi właściwej jin-jang.*

*Dziesięć gatunków kangurów drzewnych żyje w Australii i na Nowej Gwinei.*

*Tylko w jednej gromadzie na dziesięć czytelnictwo osiąga poziom taki, na jaki pozwala istniejąca ilość księzek w naszych księgozbiorach.*

*— W dziesięć? — Wolfgang nie dosłyszał ogłuszony donośnym solo na perkusji.*

*— A co u ciebie słyhać? — U mnie? Dzisiaj drukarz zadzwonił, że zepsuł dziesięć tysięcy cenników.*

*I to starałem się przez te dziesięć lat zrobić.*

*Całych dziesięć dni goszczono Maciusia, który chętnie byłby został dłużej, ale musiał jechać do drugiego króla.*

Fakt, że realizacji „czystej reprezentacyjności” najczęściej towarzyszy wsparcie kontekstowe, wykazuje, że podmiot językowy opiera się prawdopodobnie na presupozycji: *Nazw liczb okrągłych (w tym liczebnika „dziesięć”) nie zawsze się używa celem określenia dokładnej ilości arytmetycznej.* Wymienione wyżej czynniki kontekstowe są swego rodzaju komunikacyjnymi „chorągiewkami sygnałowymi”, które wystawia nadawca, aby wyrażenie ilościowe zostało odczytane zgodnie z jego intencją, czyli — w tym przypadku — dosłownie.

1.2. Drugi typ użycia kontekstowego wyrażen ilościowych z liczebnikiem *dziesięć* stanowią konstrukcje, w których liczebnik zachowuje znaczenie podstawowe (p. wyżej), ale do niego dodana zostaje semantyka wartościująca, a mianowicie semantyka *normy ilościowej*, obiektywnie istniejącej jako część kultury, rzadziej — świata przyrody (takie normy są mniej lub bardziej intersubiektywne). Częstkowa konwencjonalność tych wyrażen bazuje na *taryfikacji* obiektów, która jako ogólny czynnik kognitywny — tzw. *baza apercypyjna* poprzedza aktualizację konkretnej semantyki arytmetycznej. Por.:

— *Bo widzi pan — przystanął w drzwiach — ja tu przyjechałem na dziesięć dni urlopu, żeby się zabawić.*

*Czyli wiadomości będq zajmowały dziesięć minut w sumie i one są o równych godzinach zawsze.*

*Obawiam się, że za dziesięć lat, gdy znów przypadnie „okrągła” rocznica — już chyba nie ja, ale moi telewizyjni następcy ogłoszą podobny apel.*

*(...) Dawał te pieniądze do swojego schowka; chował i nie wydawał; chyba tylko na tę najdroższą totolotkową loterię, taką na dziesięć skreleń.*

*Lista podstawowych stu największych firm Lubelszczyzny ułożona zostanie na podstawie przychodów za 1998 rok. Dziesięć „podrankingów” specjalistycznych powstanie w oparciu na inne kryteria.*

W podanych przykładach podkreślone są nie tylko liczebniki, ale także rzeczowniki — te, z którymi liczebnik bezpośrednio gramatycznie się łączy, oraz te, które należą do jego szerszego kontekstu. Rzecz polega na tym, że rzeczownik w wypowiedzeniach tego typu występuje jako specjalistyczny *operator ontologiczny*, wobec którego konkretne wyrażenie ilościowe interpretuje się jako ‘norma ilościowa przedmiotów danego typu’. W pracy Kiklewicz (2001a, 131 i n.) zjawisko to kwalifikowane jest jako „ilość asocjatywna”. Np. pierwsze z przytoczonych powyżej zdań jest ufundowane na ogólnej dla rozmówców kognicji (pre-supozycji epistemicznej) odnoszącej się do możliwego świata „Urlop”: *Krótki urlop trwa dziesięć dni.*

Odrębny rozdział tej kategorii użycia liczebnika *dziesięć* stanowią konstrukcje aproksymatywne o znaczeniu ‘około dziesięciu, ilość przedmiotów równa się dziesięciu albo nieznacznie różni się od dziesięciu’, np.:

*Tak ją rozbierali może dziesięć minut.*

*Mniej więcej jedna dziesiąta, to jest rzędu wielkości dziesięć procent wysytek, tak zwanych druków [...] nie wracała w postaci zwrotów.*

*Ostatni raz w Wersalu, dobre dziesięć lat temu... — zamruczał pod nosem.*

*We Francji ocenia się, że około dziesięć procent pacjentów ulega zakażeniu w szpitalu.*

W wyrażeniach tego typu używa się specjalnych operatorów aproksymatywnych: *z, około, dobre, rzędu, ponad, niespełna, mniej niż, co najmniej, prawie, więcej niż, no, może i in.*, konstrukcji typu *dziesięć, jedenaście* czy też szyku wyrazów, por. *lat dziesięć*. Co do znaczenia liczebnika, do jego treści podstawowej ‘liczebnik główny, oznaczający liczbę 10’ dodaje się *k o n o t a c j ę   a k s j o l o g i c z n ą*, ponieważ liczba *dziesięć* występuje jako pewien kulturowo i komunikacyjnie skonwencjonalizowany normatyw, element taryfikacji czy też punkt odniesienia.

W materiale wyodrębnia się niewielka grupa wyrażen ilościowych o charakterze nieokreślonym — pozwalających tak na interpretację ściśle arytmetyczną, jak i na interpretację aproksymatywną. Najczęściej w tle znaczenia podstawowego liczebnika ujawnia się znaczenie przybliżone ‘mniej albo więcej, realna ilość jest bliska wskazanej’, np.:

*Chce pan naprawić błędy systemu?.. Był tu już taki dziesięć lat temu.*

*Kadłub brasiliańskiego latawca liczy dziesięć kilometrów długości.*

*A kiedy musiałem już ostatecznie uchościć z kraju, tom po tych obcych światach przez dziesięć lat częściej bywał pod spodem niż na wierzchu.*

Po pierwsze, w wyrażeniach podobnego typu brakuje wspomnianych wyżej wsparć kontekstowych; po drugie, ścisła ilość nie jest „ogniskiem” komunikacyjnym wypowiedzi, występuje w tle informacji innego rodzaju. Np. w pierwszym zdaniu celem wypo-



wiedzi jest podkreślenie części *był tu już taki*, natomiast grupa syntagmatyczna *dziesięć lat temu* pod względem wartości konwersacji jest drugorzędna, co pozwala na zinterpretowanie jej jako ‘dziesięć, mniej albo więcej lat temu’ — z presupozycją *Dokładna ilość w tym przypadku nie jest istotna/znacząca*. W podobny sposób liczebnik w wyrażeniach *kadłub liczy dziesięć kilometrów długości* oraz *przez dziesięć lat częściej bywał pod spodem niż na wierzchu* można odczytać w jego znaczeniu podstawowym albo jako ‘około dziesięciu, mniej albo więcej dziesięć’.

W innych przypadkach liczebnikowi można przypisać semantykę ‘co najmniej, ilość przedmiotów równa się dziesięciu lub przekracza tę wielkość’, por.:

*Wlaźlam w cudzy życiorys obiema nogami i — to wiedziałam na pewno — nie uda mi się już wyrwać stamtąd bez szwanku. Dziesięć lat budowania odległości między mną a innymi poszło na marne.*

*Ja, mój drogi, znałem kiedyś oberżystę, który potrafił przez dziesięć minut bez przerwy puszczać bąki.*

*Ludzie, którzy w dziesięć lat później znaleźli się w gmachach z napisami PPS i PPR, wówczas w 1937 najczęściej przebywali w innym gmachu.*

Konstrukcja *dziesięć lat* w pierwszym zdaniu zawiera dodatkową semantykę frekwencyjną, ponieważ mówiący podkreśla, że *dziesięć lat* w opisywanej sytuacji to wielka odległość czasowa. Składnik semantyczny ‘wielki’ stanowi część interpretacji znaczenia kontekstowego wyrażenia *dziesięć lat* = ‘co najmniej dziesięć lat; dziesięć, a może nawet ponad dziesięć lat’. Podobnie interpretowane są konstrukcje: *potrafił przez dziesięć minut bez przerwy puszczać bąki* = ‘potrafił przez przynajmniej dziesięć minut, ale i dłużej bez przerwy puszczać bąki’; *w dziesięć lat później znaleźli się w gmachach z napisami PPS i PPR* = ‘już za dziesięć lat i później znaleźli się w gmachach z napisami PPS i PPR’.

Sytuacja odwrotna jest w zdaniu:

*Tylko co zrobić z tym, że cię zastrzeliłem jak sukę, przekonawszy się naocznie o zdradzie? Przecież to było dziesięć dni temu.*

Grupa nominalna *dziesięć dni temu* ma dodatkowe nacechowanie — ‘niedawno’, nadawca interpretuje interwał czasowy *dziesięć dni temu* jako niewielki, krótki, co uzasadnia interpretację ‘co najwyżej dziesięć dni temu albo nawet mniej’.

2. Do kolejnej grupy wyrażen ilościowych należą wypowiedzenia, w których liczebnik *dziesięć* traci swoje podstawowe znaczenie arytmetyczne, wyraża natomiast semantykę nieokreślonej wielkości, do której czasem przy uwzględnieniu czynników kontekstowych, społecznych oraz kognitywnych dodaje się semantykę wielkiej lub małej ilości, tzn. jako synonim wyrazów *kilka, wiele, mało* itp., np.:

*Systematyk, morfolog ma więc, właściwie mówiąc, wszystko pod ręką. Jeszcze dziesięć lat temu nie zauważało się jednego, obecnie coraz poważniejszego mankamentu* = ‘niedawno’.

*Wiesz, ja się boję ją poprosić o homeopatyczne coś, bo ona mi zaraz zapisze dziesięć homeopatycznych różnych i każ e mi to wszystko jeść* = ‘kilka, dość dużo’.

*Wszyscy jedną myślą tknięci skoczyli ku tablicy i dziesięć rąk jednocześnie zatarło napis* = ‘kilka, dość dużo’.

*Dziesięć sekund i wszystko zauważyła* = ‘kilka sekund, bardzo krótko, szybko’.

*Dziesięć minut rozmowy, zapach bijący od tej kategorii dwunoga i pałogowca w jednej osobie działa na mnie jak zapach letniej wody* = ‘kilka minut, niedługo’.

*Artur Potocki przedwcześnie umiera — 1832 rok, projekty są o dziesięć lat wcześniejsze* = ‘o kilka lat; dość dużo; widocznie, wyraźnie’.

W korpusie zdań z liczebnikiem *dziesięć* trzy wyodrębnione typy użycia liczebnika mają różną „wagę”:

Typ 1. „Czysta reprezentacyjność”	44 (40%) zdań
Typ 2. Reprezentacyjność + normatywność	54 (50%) zdań
Typ 3. Nieokreśloność + frekwencyjność	11 (10%) zdań

Na podstawie tych danych można wnioskować, że typowe użycie liczebnika *dziesięć* jest reprezentacyjne (90% użycie), jednakże połowa wszystkich konstrukcji zawiera dodatkową semantykę aksjologiczną, która ma kontekstowy lub niekontekstowy — kognitywny charakter. Poza tym „czystej reprezentacyjności” z reguły towarzyszy aktualizacja kontekstu, który za pomocą specjalnych znaków lub operacji sygnalizuje ściśle znaczenie arytmetyczne liczebnika. A więc z jednej strony, wyrażenie ilościowe nie posiada dosłowności jako charakterystyki treści, z drugiej zaś strony — dostateczności jako charakterystyki formy.

Zwraca na siebie uwagę również stosunkowo wielka liczba użycie leksemu *dziesięć* z rzeczownikami oznaczającymi odcinki czasu — aż 58% w całym korpusie. Ponieważ przytłaczająca większość tych konstrukcji przypada na wyrażenia *dziesięć lat* oraz *dziesięć dni*, można twierdzić nie tylko o wysokim stopniu ich regularności, ale także o ich odtwarzalności, tzn. przynależności do sfery frazematyki. W aspekcie produkowania wypowiedzi oznacza to, że wybór odpowiedniej kwalifikacji ilościowej jest określany nie tyle przez sytuację referencyjną (obiektywny stan rzeczy), co przez język, przez konwencję kulturową, która „podrzuca” mówiącemu już gotowe schematy wyrażeniowe.

Konkretny przykład funkcjonowania liczebnika *dziesięć* potwierdza ogólne zasady współdziałania ontologicznych i psychologicznych czynników aktywności semiologicznej człowieka, o których W. Chlebda (1991, 34 i n.) pisze jako o współdziałaniu trzech światów:

1. *świata R* — „rzeczy fizycznych, namacalnych, istniejących poza świadomością ludzką i niezależnie od niej”
2. *świata M* — mentalnych modeli *świata R* oraz
3. ŚWIATA R — świata realnego, „w którym żyjemy, w którym zawarte jest nasze istnienie”

Chlebda podkreśla:

[...] Kiedy rozmawiamy o świecie, to mówimy o *świecie R*. Ale tak naprawdę o *świecie R* udaje nam się mówić dość rzadko. Co więcej: trzeba nieraz dużego wysiłku, aby mówić istotnie o *świecie R* — jego objekty przykryte są bowiem, przysłonięte nawarstwieniami *światów M*. To więc, o czym mówimy, to są zwykle objekty ŚWIATA R — czyli objekty *świata R*, jakimi dane nam są one poprzez filtry *światów M* (1991, 35).

#### 4. Ekspansja liczb okrągłych

Jedną z regularnych manipulacji semantycznych w wyrażeniach z liczebnikami (jak i w przypadku kwantyfikatorów) jest hiperbolizacja, która występuje jako *ekspansja liczb okrągłych*. Najczęściej tę funkcję pełnią liczebniki *dziesięć*, *sto*, *tysiąc*, *milion*,

*Łomot w powietrzu zrobił się taki, jakby ze sto odrzutowców nad wsią maszerowało.*

*A oni byli dla mnie tacy, sto razy bardziej uświadomieni, bo o wielu rzeczach wiedzieli, o których ja nie wiedziałem kompletnie.*

*Tak, dobrze, i niech sobie tak myśli, a ci, którzy będą za sto lat po nas, też będą sobie tak myśleli.*

Liczebnik *sto* w przytoczonych wypowiedziach ma znaczenie wielkiej, przekraczającej normę ilości. Wielkości okrągłych używa się zwykle w celu charakterystyki osoby pod względem wieku, por.: *czterdziestoletni mężczyzna, ma ponad sześćdziesiąt lat* itp.

Różna predyspozycja liczebników do wtórnego użycia odbija się na ich częstotliwości tekstowej. Wśród dwudziestu najczęstszych polskich liczebników głównych (poza nazwami liczb pierwszej dziesiątki) odnotowujemy nazwy liczb okrągłych:

Ranga	Wyraz	Częstość
1	<i>tysiąc</i>	1207
5	<i>dziewięćset*</i>	572
7	<i>dwadzieścia</i>	400
9	<i>sto</i>	330
10	<i>trzydzieci</i>	266
11	<i>pięćdziesiąt</i>	262
13	<i>sześćdziesiąt</i>	229
15	<i>milion</i>	217
16	<i>dziesięć</i>	202
17	<i>czterdzieci</i>	185
19	<i>dwieście</i>	161

\*UWAGA: (przyczyną wysokiej frekwencji tego liczebnika jest to, że w *Słowniku frekwencyjnym* (1990, XVII) skróty nazw jednostek miar rozwiązywano, np.: *w 1966 r. — w tysiąc dziewięćset sześćdziesiątym szóstym roku*)

Wysokiej częstości liczebnika sprzyjają następujące czynniki:

1. liczebnik wyraża liczbę okrągłą, por. *dziesięć, sto, tysiąc, milion* i in.
2. liczebnik wyraża połowę interwału dziesiętnego, por. *pięć, pięćdziesiąt*
3. liczebnik wyraża pierwszą część interwału dziesiętnego; można to tłumaczyć dążeniem podmiotów językowych do **z a o k r ą g l a n i a** wielkości, przekraczających połowę interwału dziesiętnego; por. poniższą tabelę (dane liczbowe na podstawie *Słownika frekwencyjnego polszczyzny współczesnej*)

Interwał dziesiętny	Wyrazy	Częstość sumaryczna
1—9	<i>jeden, dwa, trzy, cztery sześć, siedem, osiem, dziewięć</i>	3021 760
11—19	<i>jedenaście, dwanaście, trzynaście, czternaście szesnaście, siedemnaście, osiemnaście, dziewiętnaście</i>	215 135
10-90	<i>dziesięć, dwadzieścia, trzydzieści, czterdzieści sześćdziesiąt, siedemdziesiąt, osiemdziesiąt, dziewięćdziesiąt</i>	1053 555
100—900	<i>sto, dwieście, trzysta, czterysta sześćset, siedemset, osiemset, dziewięćset</i>	657 775

Wyrażenia z hiperbolizacją liczebników głównych można interpretować jako metafory wielkiej nieokreślonej ilości. Ale te wyrażenia dałoby się przedstawić także jako odnoszące się do możliwych scen ontologicznych, alternatywnych w stosunku do „rzeczywistości”. W przytoczonym wypowiedzeniu Łomot w powietrzu zrobił się taki, jakby ze sto odrzutowców nad wsią maszerowało na taką możliwą, fikcyjną scenę ontologiczną wskazuje partykuła *jakby*, więc wypowiedzenie można zinterpretować: ‘Mogłoby się wydawać, że sto odrzutowców nad wsią maszerowało’.

Semantykę wielkiej ilości można byłoby wyrazić za pomocą innych liczebników, np.:

? Łomot w powietrzu zrobił się taki, jakby ze dziewięćdziesiąt dziewięć odrzutowców nad wsią maszerowało.

? A oni byli dla mnie tacy, osiemdziesiąt pięć razy bardziej uświadomieni.

? Ci, którzy będą za dziewięćdziesiąt siedem lat po nas, też będą sobie tak myśleli.

Wyrażenia te, mniej więcej podobne z punktu widzenia reprezentacyjności do wyrażen z liczebnikami okrągłymi, gwałciłyby niektóre, związane z użyciem liczebników zasady konwencjonalności. Ponieważ liczba okrągła jest swego rodzaju absolutem, ideałem czy wzorcem, to dla niej charakterystyczna jest skonwencjonalizowana s e m a n t y k a u m o w n o ś c i, fikcyjności. Liczba okrągła to okno na świat wyobraźni.

Zadaniem podmiotu nie jest przekazywanie informacji ilościowej, ale wybór sceny ontologicznej, w stosunku do której interpretacja zdania byłaby najbardziej skuteczna — po pierwsze, zachowywałyby w sobie wyjściową intencję mówiącego i, po drugie, stwarzałyby efekt prawdopodobieństwa. Por. charakterystyczny przykład z historii propagandy komunistycznej. W 1984 r. w czasie Igrzysk Olimpijskich w Los-Angeles (bez udziału sportowców krajów socjalistycznych) radzieckie gazety (krytykując Igrzyska) pisały o wyjątkowych upałach w USA:

***Temperatura powietrza w Los-Angeles jest powyżej 75 stopni według Fahrenheita.***

Skali Fahrenheita w tym przypadku oddaje się pierwszeństwo przed skalą Celsjusza, ponieważ nominalna wysokość temperatury powietrza na skali Fahrenheita jest prawie trzykrotnie wyższa. Ponieważ typowy Europejczyk nie bardzo się zna na skali Fahrenheita, słysząc wyrażenie *75 stopni*, odbiorca, niezależnie od tego, ile by to wynosiło według skali Celsjusza, odnosi wrażenie o nieznośnie wysokiej temperaturze powietrza w Los-Angeles.

Użycie hiperboliczne liczebników głównych ma jeszcze jeden aspekt, który ujawniony zostaje przez porównanie do wyrażen frekwencyjnych typu *wiele*, *dużo*, *mnóstwo*. Przeanalizowane wyżej wypowiedzenia mogłyby (oczywiście teoretycznie) brzmieć:

*Łomot w powietrzu zrobił s taki, jakby wiele odrzutowców nad wsią maszerowało.*

*A oni byli dla mnie tacy, o wiele razy bardziej uświadomieni.*

*Ci, którzy będą za wiele lat po nas, też będą sobie tak myśleli.*

Jednak wyrażenia frekwencyjne są nieokreślone, abstrakcyjne, natomiast nadawca dąży do konkretnego obrazu ilości i, chociaż odwołuje się do czegoś, co nie istnieje (*sto odrzutowców, sto razy, sto lat*), prezentuje opisywaną sytuację jako dyskretną i jak gdyby postrzegalną. Daje to podstawę do twierdzenia, że nazwy liczb okrągłych, jak również zaimki uogólniające regularnie występują w konwersacjach potocznych jako środek *s u g e s t i i*, implikują bowiem (bardzo często pozorne) prawdopodobieństwo, udowodnienie czy też uzasadnienie przekazywanej informacji.

## 5. Konwersacja a egocentryzm

Szerokie rozpowszechnienie w komunikacji potocznej wyrażen ilościowych z efektem hiperbolizacji daje podstawę do wyrażenia wątpliwości, czy postulatory kategorii jakości Grice'a *Nie mów czegoś, co uważasz za nieprawdę* i *Nie mów czegoś, czego nie możesz poprzeć dowodami* stanowią obowiązujące normy konwersacyjne. W wypowiedziach opisanego typu wyraźnie przejawia się dążenie mówiącego do usunięcia nieokreśloności i stosowania wyrażen o większej sile *semantycznej* — kwantyfikatorów ogólnych zamiast kwantyfikatorów cząstkowych, liczebników zamiast wyrazów frekwencyjnych, nazw liczb okrągłych zamiast nazw liczb nieokrągłych.

Wyrażenia ilościowe z efektem hiperbolizacji występują jako pośrednie akty mowy. Pośredniość w komunikacji zawsze jest zjawiskiem nieco paradoksalnym, ponieważ mówiąc o jednym, np. *Tu jest kapusta*, człowiek chce przekonać swego partnera komunikatywnego o drugim — *Tu jest wszystko*. Taki akt komunikacyjny zawiera przynajmniej dwa plany: pierwszy odnosi opisywaną sytuację do *bazowej sceny ontologicznej*, np. do rzeczywistości, por.:

*Realnością jest to, że tu jest kapusta.*



Drugi plan to interpretacja tej samej sytuacji w stosunku do wyobrażeniowej sceny ontologicznej:

*Można sobie wyobrazić, że tu jest wszystko.*

Efekt hiperbolizacji polega na tym, że wyobrażeniowa scena ontologiczna zastępuje scenę bazową. Przykładowo można tę operację semantyczną pokazać w następujący sposób:

1. X mówi do Y-a:

*W rzeczywistości tu jest kapusta.*

2. X sądzi:

*Można sobie wyobrazić, że tu jest wszystko.*

3. X sugeruje Y-owi:

*Jeśli można sobie wyobrazić, że tu jest wszystko, oznacza to, że w rzeczywistości tu jest wszystko.*

Działa tu uniwersalna zasada manipulacji semantycznej *ab posse ad esse* — *możliwe jako realne*, której szeroko używa się w komunikacji potocznej, a także w języku totalitaryzmu (Byługina/Šmelev 1990, 142).

W przypadku hiperbolizacji wyrażeń ilościowych interpretacja bazowa najczęściej nie jest manifestowana w tekście, ale jednak jest obecna w interpretacji semantycznej. Por.:

*Jan interesuje się wszystkim.*

Bazowa interpretacja mogłaby brzmieć następująco: 'Jan interesuje się bardzo wieloma różnymi rzeczami', natomiast interpretacja rzeczywista: 'Mnie się wydaje, że Jan interesuje się wszystkim'. Ponieważ ilościowa różnica między *bardzo wiele* a *wszystko* jest, z punktu widzenia mówiącego, mało znacząca, a w obrębie danej konwersacji nieistotna, zastępuje on interpretację bazową interpretacją wyobrażeniową — w ten sposób usuwa znaczenie problematyczności.

Wybór wyobrażeniowej sceny ontologicznej jest uwarunkowany dążeniem mówiącego do takiej interpretacji sytuacji, która najbardziej odpowiadałaby jego intencji oraz określonym zasadom interpersonalnym, np. regule uprzejmości. Podstawową cechą

semantyczną wyrażen manipulacyjnych z wyrażeniami ilościowymi jest wzrost kategoryczności komunikatu, co pozwala mówiącemu w pewnym stopniu podporządkować sobie zachowanie adresata. Apodyktyczność wypowiedzi pozwala na uniknięcie niepotrzebnej, z punktu widzenia nadawcy, detalizacji treści, zmniejsza informatywność komunikatu, redukuje entropię, czyli stopień nieokreśloności interakcji.

Stosunek kategorii prawdy do zasad konwersacji można przedstawić następująco:

1. Wypowiedź *P* jest prawdą albo nieprawdą (mówiący uważa *P* za prawdę lub nieprawdę)
  - 1.1. Wypowiedź *P* jest prawdą — akty mowy typu *Wszyscy notariusze są prawnikami*
  - 1.2. Wypowiedź *P* jest nieprawdą
    - 1.2.1. Wypowiedź *P* jest nieprawdą jawną (słuchający uważa *P* za nieprawdę)
      - 1.2.1.1. Wypowiedź *P* jest nieprawdą na korzyść słuchającego — słuchający wie, że intencją mówiącego jest korzyść adresata — akty mowy zawierające „kłamstwo uświęcone szlachetnym celem”
      - 1.2.1.2. Wypowiedź *P* jest nieprawdą na korzyść mówiącego — akty mowy zawierające ironię (czasem także na korzyść słuchającego, jeśli obiektem ironii jest trzecia osoba, np.: (o głupim człowieku) *Jan jest bardzo mądry*)
    - 1.2.2. Wypowiedź *P* jest nieprawdą niejawną (słuchający nie uważa *P* za nieprawdę) i nie jest niekorzystna dla słuchającego — akty mowy z hiperbolizacją typu *Tu jest wszystko*

Hiperbolizacja to skonwencjonalizowany sygnał intencji nadawcy, polegający na tym, że on chce, żeby adresat uwierzył w to, co się mówi, a także w to, że działanie werbalne partnera nie jest dla niego niekorzystne czy zagrażające. Więc wyrażenia typu 1.2.2 są

pewnym konwersacyjnym przejawem egocentryzmu mówiącego.

Prowadzona analiza daje podstawę do tego, by twierdzić, że jedną z zasad komunikacji potocznej jest:

*Nie mów tego, co adresat mógłby potraktować jako nieprawdę.*

W wyrażeniach ilościowych zawierających hiperbolizację i związane z nią efekty semantyczne (ucieczkę przed referencją, funkcję eufemistyczną i in.) ta zasada realizuje się przez kilka poszczególnych postulatów:

- (1) Unikaj detalizacji, która przeszkadzałaby osiągnięciu twego celu komunikacyjnego.
- (2) Unikaj nieokreśloności.
- (3) Unikaj niepewności.
- (4) Oddawaj pierwszeństwo silnym wyrażeniom przed słabymi.